Rok XVI. Nr. 87. Piątek 17 kwietnia 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 31.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni“ S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Rozwiązanie Rady Miejskiej i Zarządu miasta w Będzinie.

Pierwszy dzień rozpraw o zabójstwo ś. p. Teodora Stańczyka.

Od Administracji.

Administracja wydawnictwa uprasza pp. odbiorców „Iskry“, oraz firmy i osoby ogłaszające się, o regulowanie należności wyłącznie na ręce osób do odbioru pieniędzy upoważnionych, przy każdorazowem żądaniu kwitu lub pokwitowanego rachunku pod stemplem Administracji. Za sumy wypłacane osobom nieupoważnionym do odbioru pieniędzy — Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności.

2397-2

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy, iż p. Jan Lengas, pracownik i inkasent Administracji „Iskry“, opuścił zajmowane stanowisko i tem samem stracił prawo inkasowania dla nas należności.

Administracja „Iskry“.

2364-1

Konferencja w sprawie strajku rolnego.

WARSZAWA, 16.4 (tel. wł.) Premjer Grabski objął wczoraj urzędowanie. Wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu politycznego ministrów, poświęcone sprawie strajku rolnego. W tej samej sprawie odbywa się również zjazd delegatów związku ziemian.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

WARSZAWA, 16.4. (Tel. wł.) W kołach politycznych kursują ciągle pogłoski na temat zmiany gabinetowej. Pogłoski, które pojawiły się wczoraj — twierdzą, że miejsce p. ministra Kiedronia zajmie nie p. Szydłowski, ale wiceminister Klarner, w miejsce p. min. Kopczyńskiego wymienia się p. Radwana i Liczyńskiego. Istotnie stanowisko ministra reform rolnych jest bardzo poważnie zachwiane. Mówią nadto, jakoby miał ustąpić minister sprawiedliwości Zychliński i minister pracy Sokal.

Po zamachu na króla bułgarskiego.

WARSZAWA, 16.4. (Tel. wł.) Z powodu zamachu prezydent Rzeczypospolitej wysłał dziś do króla Borysa depeszę kondolencyjną.

WIEDEŃ, 16.4. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Sofji: Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły, że napad na automobil króla nie był zamachem politycznym, lecz zwykłym napadem w celach rabunkowych, jednym z tych, jakie są częste w okolicach Sofji. Wnosić można o tem stąd, że zwłoki prof. Ilczewa i strzelca przybocznego zostały kompletnie ograbione.

Z drugiej strony, przynależność napastników do stronnictwa agrarno-komunistycznego mogłaby wskazywać raczej na polityczny charakter zamachu. Osobnicy, którzy dokonali zamachu, byli uzbrojeni w karabiny i rewolwery. Wysłane w pościg wojsko i milicja cywilna już osaczyły ich w górach i prawdopodobnie wkrótce będą ujęci. Według niestwierdzonych wieści, nawet już zostali ujęci.

SOFJA, 16.4. (A.W.) Wczoraj w nocy aresztowano tu przedstawicieli wykonawczego stronnictwa chłopskiego Markowa i Bałakowa pod zarzutem spowodowania zamachu na króla.

Umowa polsko-czeska.

WARSZAWA, 16.4 (tel. wł.) W piątek przybywa do Warszawy delegacja czesko-słowacka pod przewodnictwem profesora Hobzy, w celu sfinalizowania umowy likwidacyjnej.

Poseł Wojkow u min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 16.4 (tel. wł.) Minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj posła Wojkowa na posłuchanie.

Min. Sikorski we Francji

WARSZAWA, 16.4 (tel. wł.) Minister Sikorski przed wyjazdem z Francji będzie się widział 18 i 19 b. m. z Marszałkiem Fochem. Na konferencji tej będzie omawiana współpraca, zmierzająca do zabezpieczenia pokoju na wschodzie Europy.

Na czyich usługach jest „Wyzwolenie“.

Aresztowania na kresach.

WARSZAWA, 16.4. (Tel. wł.) Obława, dokonana niedawno na terenie województwa Nowogródzkiego, stwierdziła, że głównym oparciem jaczejek komunistyczno-białoruskich w województwie Nowogródzkim były oddziały i kółka „Wyzwolenia“ na całym niemal terenie województwa. Szczególnie fakt ten dał się stwierdzić w powiatach pogranicznych, jak Stołpce, Nieśwież i Wołożyn. W miejscowości Derewna aresztowano wiceprezesa „Wyzwolenia“, niejakiego Jana Makowskiego, w Stołpcach przedstawiciela „Wyzwolenia“ Bronisława Juncewicza.

Śledztwo prowadzone przeciwko Makowskiemu miało dać obfity materjał udowadniający. Winni staną niebawem przed sądem pod zarzutem zdrady głównej

Echa śląskie.

Kłamstwa niemieckie.

KATOWICE, 15.4 (telefonem) W Bielszowicach na Śląsku w Wielki Piątek 2 robotników podpiwszy sobie wybiło 4 czy 5 szyb w mieszkaniach tamtejszych Niemców. Jeden z poszkodowanych niejaki Schwedke wybiegł z mieszkania i w ciemnościach rozpoczął kłótnie z napastnikami. Jeden z nich Solbert wyjął rewolwer i chciał strzelić na alarm, lecz przypadkiem ugodził Schwedkę, który padł trupem.

Policja aresztowała natychmiast obu pijaków i odstawiła ich do sądu. Tymczasem jednak Śląska i berlińska prasa niemiecka rozdmuchała całe zajście do gwałtów na Niemcach o znaczeniu politycznem. Pisze mianowicie, że ludność polska dopuściła się szeregu krwawych aktów terroru na miejscowych Niemcach, za to, że ci zażądali szkół niemieckich.

Są to naturalnie bezczelne kłamstwa.

Wolna posada dla kolejarza.

KATOWICE, 16.4 (telefonem) Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Kolejowców w Katowicach poszukuje sekretarza do prac związkowych. Reflektanci, tylko polacy katolicy, winni wykazać się referencjami i być chociażby w ogólnych zarysach obznajmionymi z ruchem zawodowym. Najwięcej pożądanym byłby emerytowany kolejarz. Przy jednakowych kwalifikacjach pierwszeństwo mają górnoślązacy. Pobory miesięczne 150 — 200 zł. zależnie od kwalifikacji. Własnoręcznie pisane podania wraz z referencjami i krótkim życiorysem składać pod adresem: Katowice, Dyrekcja Kolei Państwowych pokój 316. Prezes Zarządu Okręgowego P. Z. K. inż. Naruszewicz.

Pościg za szpiegiem.

KATOWICE, 16.4. (telefonem). Władze wojewódzkie w Katowicach prowadzą dochodzenia przeciwko niejakiemu Schmidtowi, pochodzącemu z Lipin o zbrodnię szpiegostwa. Schmidt był urzędnikiem „Berg und Hüttenmannischer Verein" w Katowicach i sprzedał niemcom w Gliwicach tajny memorjał, wystosowany przez wielki przemysł na polskim Śląsku do rządu polskiego w Warszawie. Szmidt uciekł do Gliwic. Za pieniądze wywozi on wszystkie wiadomości na niemiecką stronę.

Niedoszły samobójca.

KATOWICE, 16.4 (telefonem). Z Nowych Hajduk donoszą: Wczoraj usiłował odebrać sobie życie 25-letni robotnik Marcin Rydza z N. Hajduk przez utopienie się w stawie. Przechodnie wydobyli go z wody. Niedoszłego samobójcę odstawiono do lecznicy.

Ogólnopolski Zjazd Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych.

KATOWICE, 16.4. (telefonem). Dzisiaj rozpoczął w Katowicach obrady ogólnopolski Zjazd nauczycieli szkół powszechnych. Po uroczystym nabożeństwie w czasie którego przemawiał do delegatów ks. Administrator Hlond, otworzył Zjazd w sali teatru miejskiego p. Glabiński z Poznania prezes Związku Chrz. Nauczycieli. Następnie wygłosili przemówienia powitalne przedstawiciele władz i organizacji społecznych. Z kolei odczytano depesze powitalne od Kardyn. Kakowskiego, Min. Oświaty Grabskiego, od pp. Kuratorów, organizacji szkolnych i t. p. Po jednogłośnem przyjęciu nagłego wniosku w sprawie zakusów na zachodnie granice Polski przystąpiono do referatów. Wygłosili je prof. Skoczylas i dyr. Gładysz, poczem dokonano wyboru komisji.

Po południu wygłosił referat p. senator Siciński, a następnie odbyła się dyskusja nad referatami. Wreszcie przystąpiono do sprawozdań i dyskusji nad niemi.

Na tem wyczerpano porządek dnia pierwszego.

Rozprawa prasowa.

KATOWICE, 16.4 (telefonem) Sąd powiatowy w Katowicach rozpatrywał sprawę z oskarżenia prywatnego posła do Sejmu Śląskiego p. Wiechuły przeciw redaktorowi czasopisma „Wolnej Trybuny" p. Alojzego Macha za zniesławienie w prasie, a mianowicie za umieszczenie w lipcu 1924 r. w czasopiśmie „Wolna Trybuna" artykułu pod tytułem „Jak wygląda gospodarka socjalistów we własnych spółdzielniach" gdzie wspomniał o skandalicznych stosunkach panujących w stowarzyszeniu „Przyszłość", gdzie poseł Wiechuła był prezesem Rady Nadzorczej, a p. Wojciechowski był Dyrektorem Stowarzyszenia, pomiędzy którymi wynikły pewne nieporozumienia i w następstwie p. Wojciechowski zrezygnował ze swego stanowiska. Oprócz tego w artykule zarzucano p. posłowi Wiechule, że zabierał z kooperatyw różne produkty na karmienie drobiu w swoim domu i że popierał na stanowiskach w kooperatywach swoich ludzi, jak byłego kasjera Kotyrbe, którego sprawa za dopuszczenie się różnych niedokładności w rachunkach oddana została Prokuratorji.

Po przesłuchaniu stron i świadków, Sąd uznał oskarżonego A. Macha winnym obrazy posła i skazał go na 30 zł. kary grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

Konkurs na prace budowlane.

KATOWICE, 16-4. (Telefonem). Magistrat miasta Mysłowic ogłosił konkurs na wykonanie robót betonowych i żelazno-betonowych. Chodzi o budowę chlewików dla świń na przestrzeni 6670 metr kw. Owe chlewiki będą stanowić część zabudowań przyszłej cent. targowicy.

Drapnął do Bytomia.

KATOWICE, 16.4. (Telefonem). Kupiec Gmontz z Król. Huty, zawiklany w sprawę nadużycia składek na cele dobroczynne, wyniósł się do Bytomia i tam zamieszkał. Gmontz ma także różne inne sprawki na sumieniu.

O podwyżkę zarobków

KATOWICE, 16-4. (Telefonem). Do gazet donoszą, że związki zawodowe postanowiły domagać się podwyższenia zarobków dla robotników zatrudnionych w ciężkim przemyśle Wojew. Śląskiego. Wszystkie umowy taryfowe będą wypowiedziane. Zespół pracy popiera dążności Organizacji o podwyższenie zarobków w hutach i na kopalniach.

Prezydent Republiki Francuskiej przybędzie do Polski.

WARSZAWA, 16.4 (tel. wł.) W drodze nieoficjalnej udzielono informacji, że zwrócono się do prezydenta Doumergua, żeby w dniu 3 Maja b. r. odwiedził Polskę. Prezydent dał jednak odpowiedź odmowną, a to ze względu na konjunktury wewnętrzne we Francji, jak i na ogólną sytuację w Europie, — ale zaznaczył jednocześnie, że o ile tylko warunki pozwolą, nie omieszka złożyć wizyty sojusznikowi Francji.

SKAZANIE KS. USSASA NA 6 LAT WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 16.4. Tel. wł.) Sąd w Piotrogodzie wydał w czwartek wyrok na ks. Ussasa, skazujący go na 6 lat ciężkiego więzienia i znaczne odszkodowanie materjalne dla dwuch oskarżycielek.

Rozprawa odbywała się częściowo przy drzwiach zamkniętych, a to zwłaszcza wtedy, gdy chodziło o działalność komisji repatrjacyjnej.

Oskarżyciel Krylenko, ten sam, który oskarżył ks. Arcybiskupa Cieplaka, usiłował tej sprawie nadać charakter czysto kryminalny.

Trudności w tworzeniu gabinetu francuskiego.

Opozycja przeciw kandydaturze Caillaux.

PARYŻ, 16.4 (Pat.) Wczoraj do późnej godziny w nocy odbywała się konferencja Painlevego z Caillaux m. Malvy i de Monzie. Dzisiaj rano Caillaux będzie konferował z gubernatorem Banku Francuskiego oraz odbędzie się szereg innych konferencji.

Przewlekłość wczorajszych narad u prezydenta Izby deputowanych zdaje się wskazywać na to, że wciąż jeszcze istnieją poważne różnice poglądów pomiędzy uczestnikami narad i że dotychczas jest jeszcze daleko do osiągnięcia definitywnego porozumienia.

Briand przed ostateczną rozmową z Painlevem ma jeszcze odbyć narady z najbliższymi swymi przyjaciółmi politycznymi.

W tym sensie oświetlając sytuację, „Matin" pisze, że jakkolwiek nienależy jeszcze porzucać nadziei na utworzenie gabinetu Painlevego, to jednak trzeba stwierdzić, że jakiś zamęt został wniesiony do prowadzonych obecnie rokowań pod wpływem pewnych nowych prądów opinji, które ujawniły się wczoraj również i w kuluarach parlamentarnych.

„Matin" przytem dodaje, że Poincare miał wczoraj oświadczyć, iż wybór Caillaux byłby wyzwaniem, rzuconem senatowi. Ta opinja Poincarego miała sprawić głębokie wrażenie w kołach senatu.

Prasa dzisiejsza szczególne ujawnia zainteresowanie sprawą ewentualnego objęcia przez Caillaux teki finansów, przyczem dzienniki przypominają, że Caillaux jest przeciwnikiem daniny od kapitału.

„Ere Nouvelle" zaznacza, że to stanowisko Caillaux spotka się niewątpliwie z poważną opozycją ze strony socjalistów, ale w rezultacie uzyska przewagę. Prasa prawicowa bardzo energicznie protestuje przeciwko ewentualnej nominacji Caillaux.

Prawdopodobna lista gabinetu Painlevego.

PARYŻ, 16.4 (AW.) Painlave zakomunikował w środę wieczorem prezydentowi republiki, że gotów jest stworzyć definitywnie gabinet. W kuluarach parlamentarnych krążyła następująca lista gabinetu jako lista nie oficjalna, jednakże najprawdopodobniejsza: Prezydjum i wojna — Painleve; ministerjum spraw zagranicznych — Briand; sprawiedliwość —Renault; skarb — de Monzie; spraw wewnętrzne — Chaudteaux; handel — Loucher. Popołudniu Painleve postał jednego ze swych sekretarzy autem do Mamers, gdzie przebywa Caillaux i zaprosił go do niezwłocznego przybycia do Paryża. Caillaux przybył i odbył dłuższą rozmowę z Paileve, poczem wziął udział w posiedzeniu zarządu stronnictwa radykalno socjalistycznego. Według dzienników wieczornych Caillaux oharował rządowi swoje usługi jako doradca finansowy, w razie, gdyby rząd sobie tego życzył. Painleve przyjął te propozycję z podziękowaniem. Wieczorem powtórnie wezwał do siebie Caillaux poczem rozeszła się pogłoska, że zaproponował mu oficjalnie tekę ministra finansów.

Podwyższenie obiegu banknotów we Francji.

PARYŻ, 16.4. (AW.) Parlament przyjął 328 głosami przeciw 27 ustawę o podwyższeniu obiegu banknotów do 45 miljardów franków i o podwyższeniu zaliczki w banku francuskim z 22 na 26 miljardów. Opozycja powstrzymała się od głosowania, prócz tego parlament przyjął wniosek socjalistyczny, według którego ustawa wczoraj uchwalona ma obowiązywać tylko do 15 lipca. Senat przez całą noc obradował nad tą ustawą, jednakże dyskusja przed ranem nie skończyła się.

Dalsze machinacje Hindenburga.

BERLIN, 16.4 (Pat.) Pisma prawice ogłaszają program pracy Hindenburga. Marszałek nie opuści Hannoweru i będzie się komunikował jedynie z reichsblokiem. W sobotę przyjmie on delegację robotniczą, przyczem określi swój program socjalny.

W niedzielę odbędzie się w jednym z hoteli hanowerskich wielkie przyjęcie na którem obok organizacji prawicowych marszałek przyjmie także prasę zagraniczną. Przy tej sposobności wygłosi Hindenburg wielką mowę, w której określi swój program.

Sprzymierzeni przeciwko kandydaturze Hindenburga.

WARSZAWA, 16.4 (tel. wł.) Obiegają pogłoski, że przedstawiciele państw aljanckich, akredytowani przy rządzie niemieckim, mają wystąpić z protestem przeciwko kandydaturze Hindenburga. Kandydatura ta wywołałaby szereg represji natury gospodarczo-finansowej.

„New York Herald" donosi z Berlina, że nacjonaliści niemieccy otworzyli składki na rzecz wyboru Hindenburga na prezydenta. Głównymi ofiarodawcami mają być były kajzer i członkowie Hohenzolernów. Wilhelm zapoczątkował składkę miljonem złotych marek niemieckich.

Przywódca Kurdów schwytany i powieszony.

PARYŻ, 16.4. (A. W.). Według doniesień z Angory przywódca powstańców w Kurdystanie Cheik Said został schwytany. Władze tureckie postawiły go przed sądem wojennym w miejscowości w której znajdował się garnizon i po krótkiem dochodzeniu powiesiły.

Postrzelenie posła w Jugosławji.

BIAŁOGROD, 16-4. (Pat.). Tutejsze ministerjum spraw zagranicznych otrzymało z Sofji wiadomość, że wczoraj w miejscowości Ada zastrzelony były poseł Abbi-Effendi, który należał do związku chłopskiego. W tymże dniu we wsi Zima przyszło do walk pomiędzy bandą powstańczą a wojskiem. Bandę udało się odeprzeć dopiero wtedy, gdy wojsko otrzymało posiłki z Warny. Prawdopodobnie walki rozegrały się także w miejscowościach Provadia, Kara-Huseta i Kalafat. Szczegółów brak.

Brak zboża w Rumunji.

WIEDEŃ, 16-4. (Pat.). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu: W Rumunji daje się odczuć wielki brak pszenicy i prawdopodobnie zapasy nie wystarczą do nowych żniw. Jak słychać po prawosławnych Świętach Wielkanocnych mają być ustalone pewne dni w tygodniu, w których nie będzie można spożywać mąki pszennej. Dni te będą nazywane dniami mamałygi. Nadto będzie wolno sprzedawać mąkę pszenną tylko zmieszaną z mąką żytnią i jęczmienną. Sądzą, że mimo tych zarządzeń Rumunja będzie musiała zakupić znaczne ilości pszenicy na targu amerykańskim.

Chciał zastrzelić Caillauxa.

PARYŻ, 16-4. (Pat.). Dziś rano w niewielkiej odległości od gmachu izby deputowanych policja aresztowała pewnego osobnika uzbrojonego w rewolwer i zdradzającego silne podniecenie. Aresztowany przyznał się, że miał zamiar zastrzelić Caillauxa.

Balon, który uciekł.

NORWICH, 16.4. (Pat.) Balon sterowy R. 33 oderwał się podczas orkanu z masztu w Pulham. Na pokładzie sterowca znajdowało się 6 osób załogi. Balon odleciał w kierunku na Londyn.

Przed trybunałem haskim.

Niczem nieuzasadniony, prawnie brutalny atak sprusaczonego Gdańska na pocztę polską, czego byliśmy świadkami przed kilku tygodniami, rozpatrywany obecnie przez Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, doczeka się obecnie niewątpliwie należnego mu zdezawuowania ze strony tego wysokiego, objektywnego organu.

Wczoraj, mianowicie t. zn. 16 b. m. zebrał się ów Trybunał Międzynarodowy w Hadze na nadzwyczajną sesję dla rozpatrzenia sprawy konfliktu pocztowego, jaki wybuchł pomiędzy Polską a Wolnem M. Gdańskiem wskutek pogwałcenia tak ze strony części mieszkańców Gdańska jak i jego Senatu, prawa Polski do założenia własnej poczty w porcie gdańskim.

Ponieważ sprawę wniosła przed Trybunał Rada Ligi — jest rzeczą zbyteczną przesłuchiwanie stron zainteresowanych. Wystarczy, jeśli Trybunał zapozna się z ich punktami widzenia, wyłożonemi na piśmie. Poseł polski w Holandji, p. Stanisław Koźmiński złożył tylko memorjał, wyjaśniający na zasadzie traktatu wersalskiego stanowisko Polski wobec oburzającego postępowania Gdańska.

Istota bowiem przysługującego Polsce prawa urządzenia poczty w porcie gdańskim wynika jasno z art. 104 p. 3 traktatu wersalskiego, gdzie czytamy, że Polska ma zwierzchnią władzę nad komunikacją pocztową, telegraficzną i telefoniczną w porcie gdańskim.

Jasna więc jest rzecza, że Polska mając w porcie gdańskim zwierzchnią władzę pocztową, może chyba na tem terytorjum zawieszać skrzynki pocztowe.

Żadna umowa stron, ani żadna decyzja organów Ligi narodów nie wyłącza prawa Polski do zawieszania skrzynek pocztowych w porcie gdańskim. Polska więc to prawo posiada, bo według ogólnej zasady prawa nie domniewywa się ograniczenia prawa.

Granice zaś portu gdańskiego w sprawach pocztowych nie są dotychczas określone ani przez umowę stron, ani przez decyzję organów Ligi narodów.

W obecnym składzie Trybunału przewodniczącym jest prof. Huber, Szwajcar, pozatem zasiadają tam, jako sędziowie, reprezentanci Hiszpanji, Włoch, Anglji, Jugosławji, Norwegji, Brazylji, Rumunji i Chin.

Przedstawiciele W. M. Gdańska chcą z konfliktu pocztowego urządzić przed Trybunałem wielką debatę. W tym kierunku działał tam od dni kilkunastu delegat Senatu p. Evert, w tym kierunku działać będzie niewątpliwie sam p. Sahm, prezes Senatu, który też do Hagi przybywa.

Obrońcą tezy gdańskiej — jeśli dojdzie do rozprawy publicznej — będzie prof. Verzyl z Utrechtu. W takim razie obrońcą tezy polskiej byłby adwokat Limburg z Amsterdamu.

Sprawa poczty polskiej w Gdańsku jest tak słuszna, tak wyraźnie w traktacie wersalskim oraz w konwencjach paryskiej i warszawskiej postawiona, że nie należy wątpić ani na chwilę, że decyzja Trybunału w Hadze nie może wypaść inaczej jak tylko zgodnie z prawem najzupełniej korzystnie dla Polski i przez to samo da nam najzupełniejszą satysfakcję za gwałty gdańskie.

Trybunał zresztą nie wyda wyroku, a tylko „opinję" (avis consultatif) w odpowiedzi na pytania skierowane doń w decyzji Rady Ligi Narodów z 13 marca.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że wobec tego, iż Gdańsk jako nie będący państwem, a tylko wolnem miastem nie należy do Ligi Narodów, to i delegat Gdańska nie ma prawa zasiadania przy stole obrad rady Ligi na równi z delegatem Polski, lecz powinien być wzywany tylko do udzielenia informacji, o ile komisarz Ligi nie mógłby ich dostarczyć, poczem powinien salę obrad opuścić. Zachowanie się delegata gdańskiego, biorącego udział w dyskusji na równi z przedstawicielem Polski, będącej członkiem Ligi, jest pogwałceniem statutu Ligi, które, aczkolwiek zdarza się często, nie mogło przemienić się w zasadę prawa.

T. D.

Żydzi na wyższych uczelniach w Polsce

Niedawno ogłoszone dane statystyczne, dotyczące zażydzenia naszego wyższego szkolnictwa, oraz t. zw. wolnych zawodów—dane istotnie zatrważające, wywarły wśród naszej opinji publicznej głębokie wrażenie. Dane te powinny chyba jednostkom nawet najbardziej zaślepionym otworzyć oczy na wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające całej naszej przyszłości narodowej ze strony zalewającego nasze warstwy kierownicze elementu żydowskiego.

Według danych, dostarczonych Naczelnemu Komitetowi Akademickiemu przez Główny Urząd Statystyczny, stan zażydzenia wyższych uczelni w Polsce przedstawiał się w roku akad. 1923-24, jak następuje (w nawiasach podano procent żydów w roku akad. 1922-23):

Srodowisko Warszawskie.
Ogółem

		słuchaczy:	żydów:	proc. żydów:
1.	Uniwersytet Warszawski	9419	2970	31,6 (32,9)
2.	Politechnika Warszawska	4323	613	14,2 (14,8)
3.	Szkoła Główna Gospod. Wiejsk.	923	2	0,2 (0,1)
4.	Wyższa Szkoła Handlowa	1116	70	6,3
5.	Państwowy Instytut Dentyst.	270	111	41,1 (62,9)
6.	Wolna Wszechnica Polska	1053	439	43,9
	Ogółem	17104	4205	24,6

Jak widzimy z powyższego zestawienia, odsetek żydów na wyższych uczelniach stolicy wykazywał w roku akadem. 1923-24 w porównaniu z rokiem poprzednim lekką tendencję zniżkową—silniejszą jedynie na Państwowym Instytucie Dentystycznym. Stan rzeczy jednak na Uniwersytecie Warszawskim, który ma blisko jedną trzecią słuchaczy żydów, przedstawia się w dalszym ciągu wysoce niepokojąco.

Srodowisko Lwowskie.
Ogółem

		słuchaczy:	żydów:	proc. żydów:
1.	Uniwersytet Jana Kazimierza	6091	2643	43,4 (42,6)
2.	Politechnika Lwowska	1354	308	13,4 (15,9)
3	Akademja Weterynarji	292	37	12,7 (13,6)
4	Wyższa Szkoła dla Handl. Zagr.	398	112	28,0
	Ogółem	9135	3100	34,1

Srodowisko Lwowskie, jak widać z powyższego zestawienia, jest najbadziej w dalszym ciągu zagrożone przez zalew żydowski. Szczególnie krytycznem jest położenie na Uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie na wydziale filozoficznym liczba żydów dochodziła do 55 procent, wśród ogólnej zaś ilości wydanych w roku akad. 1923-24 promocji doktorskich, było 52,9 proc. żydowskich i tylko 41,1 proc. chrześcijańskich!

Srodowisko Krakowskie.
Ogółem

		słuchaczy:	żydów:	proc. żydów:
1.	Uniwersytet Jagielloński	5373	1716	32,3 (25,04)
2.	Akademja Górnicza	415	0	0 (0)
3.	Akademja Sztuk Pięknych	158	8	5 (8,4)
	Ogółem	5946	1724	29,2

Zwraca uwagę ogromny wzrost odsetka żydów na Wszechnicy Jagiellońskiej (o 7 procent). Po Lwowie Kraków jest najbardziej zagrożonem środowiskiem akademickiem Rzeczypospolitej.

Srodowisko Poznańskie. 1. Uniwersytet Poznański. Ogółem słuchaczy: 3313, żydów 22, proc. żydów 0,7 (1,0). Odsetek żydów na Uniwersytecie Poznańskim, już i tak bardzo niewielki, spada z roku na rok.

Srodowisko Wileńskie. Uniwersytet Stefana Batorego. Ogółem słuchaczy: 2209, żydów 510, proc. żydów 23,2 (19,2). Atak żydowski, jak widzimy, poczyna zagrażać także wszechnicy wileńskiej. Dotychczas niebezpieczeństwo to nie było groźnem, gdyż żydzi tamtejsi uczęszczali przeważnie do litewskich, rosyjskich, lub żargonowych szkół średnich i przy wpisie musieli zdawać egzamin wstępny. Obecnie jednak większość z nich, to abiturjenci polskich gimnazjów państwowych egzaminy wstępne nie mogą być stosowane i podwoje Uniwersytetu Stefana Batorego stanęły dla żydów otworem.

Srodowisko Lubelskie. Uniwersytet Lubelski, będący uczelnią prywatną, jak wiadomo nie przyjmuje wogóle żydów. W roku akadem. 1923-24 liczył po 450 słuchaczy.

Zestawienie ogólne: Ogólna liczba studentów, zapisanych w roku akademickim 1923/24 na 16 wyżej wymienionych wyższych uczelniach, wynosiła 38.157. W liczbie tej było żydów 9561, t. j. 25 proc. Wobec tego, że odsetek ludności żydowskiej w całem państwie polskiem wynosi 11 proc., stwierdzić należy, że w stosunku do swego odsetka żydzi posiadają na wyższych uczelniach 2 i pół raza więcej studentów, niż reszta ludności.

Zwrot w nastrojach ukraińskich.

Baczniejsza obserwacja stosunków, panujących w społeczeństwie ukraińskiem wskazuje na znamienny zwrot, idący w kierunku pogodzenia się tego społeczeństwa z istniejącym stanem rzeczy i osłabienia napięcia walki z Państwem polskiem, oraz ze wszystkiem co polskie. W społeczeństwie ukraińskiem uwidaczniają się tendencje, zmierzające do wytworzenia modus vivendi, umożliwiającego normalny tok życia.

Zewnętrznych objawów tego zwrotu mamy dość dużo. Przedewszystkiem i najwyraźniej zaznaczył się on wśród mas włościaństwa ruskiego, które od czasu t. zw. wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918—1919 utrzymywane było w ciągłem napięciu walki i opozycji w stosunku do Państwa Polskiego. Wszystkie stronnictwa ukraińskie od nacjonalistycznych do komunistycznych w ciągu paru lat prowadziły wytrwałą walkę z tem państwem, pociągając do niej masy włościaństwa. Wmawiano w nie, iż rządy polskie na ziemiach wschodnich są chwilowe, wskazywano na bankructwo finansowe Polski, jątrzono stosunki społeczne, wyzyskując zwłaszcza niedomagania naszej administracji na kresach.

Liczne przyczyny sprawiały, że agitacja ta natrafiała na grunt podatny i masy włościańskie w ciągu paru lat ubiegłych udzielały stronnictwom ukraińskim swego poparcia. Ale w miarę krzepnięcia państwowości polskiej nazewnątrz i na wewnątrz zwłaszcza po przeprowadzonej sanacji skarbu, stosunek dotychczasowy zaczął ulegać zmianie. Chłop ruski przekonał się, iż rządy polskie nie są czemś przejściowem, z drugiej zaś strony — i to jest bodaj czynnik najważniejszy—odczuwał coraz silniejszą zależność swą od państwa, które dotychczas zwalczał, zaczynał rozumieć powoli, że bez pomocy tego państwa obyć się nie może. W ten sposób przywódcy bezwzględnej opozycji ukraińskiej zaczęli tracić grunt pod nogami, zaufanie i poparcie mas. Ruch zmierzający do pogodzenia się z państwem wśród chłopstwa ruskiego, rozpoczął się zupełnie samorzutnie. W poszczególnych powiatach Małopolski Wschodniej (Kolomyja, Stryj) organizują się samodzielne partje chłopskie, wyraźnie akcentujące swą lojalność do państwa. To samo zaczyna się dziać na Wołyniu.

Inteligencja ruska trwa jeszcze na stanowisku zasadniczej opozycji i walki, ale i tu można zaobserwować poważne rysy i załamania. Jako charakterystyczny przykład takiego załamania należy wskazać na upadek we Lwowie tak zw. „tajnych" uczelni ukraińskich". „Tajny" uniwersytet i politechnika w tem mieście były uważane przez społeczeństwo ruskie za jeden z najsilniejszych atutów w akcji przeciw-polskiej, a na utrzymanie tych uczelni ukraińcy w kraju i zagranicą łożyli znaczne sumy pieniędzy. Młodzież ukraińska stosowała ostry terror w stosunku do jednostek łamiących bojkot polskich uczelni.

Cóż jednak widzimy po paru latach tej walki? „Tajne" uczelnie ruskie dogorywują, brak im bowiem zarówno środków finansowych, jak i.... chętnych słuchaczy. Tymczasem w polskich uczelniach we Lwowie studjuje przeszło 600 akademików Rusinów i ujawniają się silne tendencje do zwołania jaknajszybciej ogólnego kongresu studentów-ukraińców celem zniesienia bojkotu polskich wyższych uczelni. Z tendencją młodzieży solidaryzuje się część starszego społeczeństwa ruskiego oraz poważne osobistości ze świata profesorskiego.

Na Wołyniu również obserwujemy wyraźne oznaki pewnej zmiany frontu wśród inteligencji ukraińskiej. Zwrot ten wyraża się w chęci zerwania z polityką walki, a zajęciem się pozytywną pracą gospodarczą i kulturalno-oświatową. Dlatego to na terenie samorządów powiatowych pracuje już pokaźne grono inteligencji ukraińskiej, zajmującej w stosunku do państwa stanowisko lojalne.

...ski.

Urodzaje tegoroczne.

Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych w miesiącu marcu, podaje do wiadomości, co następuje:

Bezśnieżna i lekka zima nie wpłynęła ujemnie na oziminy i już w lutym rozpoczęła się wegetacja. Srednia temperatura marca wykazała pewne odchylenie od przeciętnej poniżej normy, co było spowodowane przez nagłe obniżenie temperatury a śnieżne opady w II-ej dekadzie na terenie całej Polski. Opady w marcu dosięgły znacznej ilości tylko w północno-wschodniej części kraju, w woj. środkowych stanowiły 50 — 80 proc. normalnych, w południowych dosięgały ilości normalnej. Stan zasiewów ozimych w tym czasie był zadawalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5—oznacza stan wyborowy, 4—dobry, 3—średni przeciętny, 2—mierny, 1—zły) przedstawiał się dla całej Polski następująco: pszenica 3,3, żyto 3,5, jęczmień 3,3, rzepak 3,4, koniczyna 3,2.

Swięto harcerskie w Ząbkowicach.

O znaczeniu ruchu harcerskiego pisano już tyle, że powtarzać argumenty za ożywieniem tego ruchu przemawiające, byłoby naprawdę nierealnem. Z naciskiem natomiast podkreślić należy niezmiernie ważki wpływ idei harcerskiej na młodzież prowincjonalną, pozbawioną przeważnie działania tych czynników, które siłą rzeczy kształtują dusze młodzieńcze i hartują je na przyszłe życie i trudy.

Dlatego też każdy przejaw życia harcerskiego na prowincji ma duże znaczenie i zasługuje w całej pełni na należytą ocenę i uznanie. Odnosi się to przedewszystkiem do tak ważnych środowisk, jak Zagłębie Dąbrowskie.

To też ostatnie święto harcerskie w Ząbkowicach w dniu 13 b. m. wywarło nietylko na członkach drużyn, ale w równej mierze i na starszem społeczeństwie wielkie wrażenie. Program święta obejmował ślubowanie harcerskie i obchód rocznicy założenia drużyny. 41 drużyna harcerska im. gen. Sowińskiego założona została 5 kwietnia 1924 r. i w przeciągu jednego roku zdołała skupić kilkudziesięciu chłopców pod sztandarem harcerskim, utworzyć sekcje: dramatyczną, piłki nożnej, piłki koszykowej i śpiewu. Odegrano 8 sztuk (m. in. nawet „Ponad śnieg“ Żeromskiego) i zorganizowano kilka odczytów z dziedziny literatury polskiej. Ślubowanie odbyło się po mszy św. na cmentarzu kościelnym. Odbierał je od 15 harcerskich zuchów opiekun drużyny i serdeczny jej przyjaciel ks. Józef Pluciński.

Piękne przemowy wygłosili podharcmistrz druh Kazimierz Bujakowski i ksiądz Banasiński. Następnie drużyna i goście harcerze z Sosnowca, Dąbrowy, Klimontowa, Strzemieszyc, Zawiercia udali się w ordynku do pobliskiego lasu, gdzie wśród miłej pogawędki, śpiewów i gier harcerskich spędzono wesoło kilka godzin. Wieczorem sekcja dramatyczna harcerzy odegrała bardzo udatnie komedję pt. „Rozwód“, osnuty na tle stosunków w Rosji bolszewickiej. Po przedstawieniu bawiono się dalej na wieczornicy, urozmaiconej licznymi śpiewami i deklamacjami.

Uroczystość wywarła głębokie wrażenie na uczestnikach i życzyć sobie należy, by kontakt pomiędzy harcerstwem a starszem społeczeństwem tak szczęśliwie nawiązany coraz silniej się zacieśniał i utrwalał.

Rozwiązanie Zarządu i Rady Miejskiej w Będzinie.

Komisarz Rządu p. A. Michael objął urzędowanie

W dniu wczorajszym przybył do Będzina delegat województwa, dr. Serafin, który przywiózł specjalne pisma do członków Zarządu miasta i Rady Miejskiej z zawiadomieniem, iż zarówno zgłoszenie dymisji przez prezydenta miasta, p. Ryppa, jak i Rady w sprawie rozwiązania tejże, zostały przez władze nadzorcze przyjęte.

W związku z powyższem, komisarzem rządu został mianowany dotychczasowy prezydent Sosnowca, p. A. Michael, którego wczoraj dr. Serafin wprowadził w urzędowanie.

Na członków rady komisarycznej zostali mianowani p.p. A. Latusek, B. Misiórski, H. Trenner, dr. Weinzieber, M. Sercarz i H. Nunberg.

Na skutek zarządzenia powyższego, wyznaczone na dzień wczorajszy posiedzenie Rady Miejskiej zostało odwołane.

Łatwo sobie wyobrazić wrażenie, jakie wspomniane zarządzenie wywołało w Będzinie.

Zwłaszcza Żydzi żywo komentowali decyzję władz, chociaż bowiem wszyscy wiedzieli, że władze nadzorcze niechętnie odnoszą się do projektowanego przeprowadzenia nowych wyborów, nikt nie przypuszczał, iż Będzin otrzyma komisarza rządowego.

Znając działalność p. A. Michaela w Sosnowcu, można z całą pewnością twierdzić, iż na nowem stanowisku godnie wywiąże się z włożonych nań obowiązków.

W pracy tej życzymy Mu powodzenia i jaknajlepszych wyników.

Bieg okrężny „Iskry“.

Zapowiedziany już przez nas Wielki Okrężny Bieg „Iskry“, odbędzie się nieodwołalnie w dniu 3 maja b. r.

Wobec częstych zapytań zwracamy uwagę, że do biegu „Iskry“ stawać będą mogli tylko zawodnicy, reprezentujący organizacje sportowo-wychowawcze.

Wielki Bieg Okrężny „Iskry“ zapoczątkuje w dniu 3 maja cały szereg zawodów, urządzanych tego dnia.

Start i meta obok Cukierni Warszawskiej przy ul. 3 Maja.

Głównym kierownikiem ogólnych zawodów w dniu 3 Maja — będzie oficer instrukcyjny por. Nitecki.

Zgłoszenia zawodników do biegu okrężnego „Iskry“ należy również kierować do por. Niteckiego (koszary Traugutta, telefon 4 63).

Jak już pisaliśmy zwycięzca otrzyma w nagrodę puhar srebrny, ofiarowany przez Redakcję „Iskry“.

Prócz tego Redakcja „Iskry“ przeznacza szereg innych nagród i artystycznych dyplomów.

Ciekawe momenty biegu „Iskry“ będą fotografowane i reprodukowane później w specjalnym dodatku ilustrowanym.

Bieg Okrężny „Iskry“ wzbudził już w Zagłębiu zrozumiałe zainteresowanie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17
Piątek

Dziś Aniceta pp. m.
Jutro Apolonjusza m.
Wsch. słońca 5.04
Zach. „ 6.14

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś 17.IV teatr nieczynny.

Sobota po raz pierwszy ujrzymy świetną komedję fantastyczną St. Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka“, która nie schodzi z repertuaru Teatru Polskiego w Warszawie. Znakomita gra, nowe kostjumy i dekoracje, oraz reżyserja Romana Tańskiego dają gwarancję, że sztuka stoi na wysokim poziomie artystycznym. Początek o godz. 8-ej.

Niedziela popoł. o g. 3,30 „Hrabina Marica“, wieczorem premjera świetnej operetki Stolza „Dzidzi“ z Janiną Leonowicz w roli tytułowej.

Poniedziałek „Dzidzi“ po raz drugi.

W DĄBROWIE.

Poniedziałek „Djabeł i karczmarka“.

W KATOWICACH.

Dziś „Biały mazur“.
Sobota „Hrabina Marica“.
Niedziela i poniedziałek teatr niemiecki.

W NIEMCACH.

W niedzielę o godz. 8 wiecz. „Śmierć kochanków“.

Biblioteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu“, ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Szosowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

W Klimontowie. (P.M.S.) otwarta we wtorki i piątki od godz. 7—8.

Chleb głodnym dzieciom

W imieniu biednych dzieci bezrobotnych w dzielnicy Dębowa Góra, składamy serdeczne „Bóg zapłać“ łaskawym ofiarodawcom; w pierwszym rzędzie W-mu panu W. Mieszalskiemu, właścicielowi sklepu łokciowego, za hojne święcone, przydzielone według życzenia jego jednej licznej rodzinie.

Gotówką złożyli (w złotych) pp. Bydłowscy 4, Cimoszkowie 10, Dragan 2, Korner 1, Kaczmarczyk 1, Korczak Marja 1, Lewandowski 3, Medrzecki 5, Mrożek 1, Polak 1, Piotrowski 0,40, Prozych Józefa 1, Radziszewska 0,50, Sokołowski 1, Ziółkowski 1, XX. 3, XXY 2, z zeszłor. kwesty „Chleb gł. Dzieciom“ 5. Razem zł. 42,90.

W naturze złożyli pp. Bielecki bułkę świąteczną, Błażewicz 10 jajek, Bydłowska 1/2 kg. kiełbasy i 4 jajka, Cimoszkowa 3 kg. wieprzowiny, Gawęda 1 kg. kiełbasy, Kuciarowa bułkę świąt. i 5 jajek, L. M. 5 jajek, Węcławowiczowa pół kg. kiełbasy i 5 jajek.

Za gotówkę zakupiono chleba, kiełbasy, bułek, jaj i obdzielono tym 15 rodzin czyli 65 osób.

Z. Cimoszkowa
L. Markiewiczowa.

Delegaci Polskiego Banku Krajowego w Zagłębiu.

Onegdaj bawili w Zagłębiu delegaci Polskiego Banku Krajowego, celem zapoznania się na miejscu ze stanem i warunkami pracy tutejszych cegielń, których właściciele zwrócili się do rządu o przyznanie im pożyczek na prowadzenie przedsiębiorstw.

W sprawie odroczeń wojskowych.

W związku ze zbliżającym się poborem wojskowym nie bez znaczenia będzie wiadomość dla popisowych, którzy chcą wystąpić o otrzymanie odroczenia, iż odpowiednie podania należy składać bezwarunkowo przed poborem, inaczej bowiem podania te nie będą brane pod uwagę.

Obligacje pożyczki konwersyjnej.

Kasa Skarbowa w Sosnowcu otrzymała dalsze obligacje pożyczki konwersyjnej z r. 1924 do № 6700, po odbiór których winni niezwłocznie zgłaszać się właściciele osobiście, lub przez osoby, upoważnione na odwrotnej stronie kwitu tymczasowego.

Kto będzie prezydentem miasta w Sosnowcu?

Według krążących wersji w łonie tutejszej P. P. S., p. dr. Pawełek zgodził się objąć prezydenturę miasta Sosnowca, podobno dla wzmocnienia powagi stronnictwa. Powstrzymujemy się narazie od wszelkich uwag, chcąc sprawdzić prawdziwość tej wersji. Zatem rozwiązanie tego bądź co bądź ważnego problemu dla miasta byłoby dokonane.

O pokój dla świadków.

Co pewien czas wracamy do tego tematu, albowiem głos nasz był i jest dotychczas przysłowiowym głosem na puszczy. Sąd pokoju przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu nie posiada jeszcze pokoju dla świadków. Gdyby brak tegoż wynikał wskutek braku odpowiedniej ubikacji, należałoby się może pogodzić z tym stanem rzeczy. Jest jednak odwrotnie. Lokale są tylko dziwny upór czy niechęć zainteresowanych czynników utrudnia urządzenie tego pokoju. Świadkowie przebywają obecnie na korytarzu co nie jest właściwem i odpowiedniem miejscem.

Dom Ludowy w Sosnowcu

W niedzielę, dnia 19 b. m. odbędzie się w lokalu D. L. odczyt prof. Nawrockiego o laureacie Nobla Reymoncie, połączony z recytacjami z „Chłopów“. Po odczycie odbędzie się akademja, w której chór D. L. pod dyrekcją Prof. St. Tymienieckiego odśpiewa szereg pieśni, oraz p.p. Grajnert i Agdan odegrają kilka utworów na skrzypcach. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Sądzimy, że zarówno piękny temat odczytu, jak i część koncertowa ściągnie liczny zastęp członków i sympatyków.

Bezkrólewie.

W związku z dokonywanemi zmianami zarządów miast, we wszystkich magistratach Zagłębia za wyjątkiem Czeladzi, panuje zupełne bezkrólewie. W magistratach załatwia się tylko sprawy bieżące, natomiast wszelkie zamierzenia i projekty są w zawieszeniu, w oczekiwaniu nowych gospodarzy. Jak na tych zmianach wyjdą poszczególne samorządy, niedaleka przyszłość pokaże.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej w Sosnowcu.

W poniedziałek, dnia 20 kwietnia r. b. o godz. 7-ej i pół wieczór w sali posiedzeń Rady Miejskiej, ul. Warszawska 6, (Magistrat) odbędzie się pierwsze organizacyjne posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie posiedzenia przez Prezydenta miasta, 2) wybory: a) Prezesa Rady Miejskiej, b) 2-ch vice-prezesów, c) 2-ch sekretarzy, 3) złożenie mandatów przez dotychczasowy Zarząd Miasta.

Podziękowanie.

Zarząd NOK. na Dębowej Górze składa serdeczne podziękowanie W. P. W. Mieszalskiemu za hojny dar 500 zeszytów szkolnych dla dziewczątek szwalni NOK.

Znaczna kradzież... i okólnik.

Urząd skarbowy w Będzinie sekwestrował opornym lub niewypłacalnym podatnikom wszelkiego rodzaju towary.

Manufaktura, ze względu na wartość, była przechowywana w osobnym magazynie, którego pilnował specjalnie wynajęty stróż.

Stróż ten wpadł na dowcipny pomysł, mianowicie z każdej sztuki odcinał mniejszy lub większy kawałek materjału. Skradziony towar sprzedawał następnie paserom, lub też przeznaczał na własny użytek.

Manipulacja ta uchodziła mu dłuższy czas bezkarnie i dopiero w tych dniach kilku poszkodowanych zawiadomiło o fakcie tym policję, która w mieszkaniu stróża znalazła znaczną ilość skradzionego towaru i winnego osadziła w więzieniu.

O kradzieży tej mówią głośno w Będzinie, my zaś szczegółów podać nie możemy, ze względu na sławetny okólnik, zabraniający udzielania prasie tego rodzaju wiadomości.

Aresztowanie bankruta.

Niejaki Rubin Orzeł, sprytny bankrut, który swego czasu ogłosiwszy plajtę — zarwał wiele osób w Sosnowcu, został aresztowany na Kresach, gdzie się dotychczas ukrywał. Aresztowanie Rubina Orła ucieszy niewątpliwie wszystkich tych, którym Orzeł pozostawił po sobie niezbyt sympatyczne wrażenie.

Wypadek przy pracy.

W Hucie Bankowej w Dąbrowie miał miejsce śmiertelny wypadek. Mianowicie w oddziale walcowni rozpalone żelazo obcięło robotnikowi Józefowi Nowakowi, zamieszkałemu przy ul. Starodąbrowskiej prawą nogę powyżej kolana. Rannego przewieziono do szpitala św. Wincentego, gdzie wkrótce zmarł skutkiem upływu krwi.

Przed ekranem.

Kino „Udziałowy"—„Sanin" Arcybaszewa, przeniesiony na wstęgę filmu należy do tych nielicznych obrazów, które dzięki wprawnemu oku operatora, tudzież świetnej grze artystów — zaliczyć można do grona t. zw. „szlagierów", aczkolwiek np. przy naświetlaniu „Sanina" operowano minimalnymi środkami technicznymi.

Samo słońce i refleks dają w tym obrazie takie bogactwo naturalnego efektu, że z dużym zadowoleniem patrzy się jak na tem tle przewija się barwna akcja bujnego życia rosyjskiego.

Józef Węgrzyn, który w filmie jest zawsze atr... świetny jest w roli rotmistrza-hulaki i uwodziciela. Oskar Beregi to wytrawny aktor.

Wogóle film roi się od idealnie uchwyconych typów rosyjskich.

* * *

W przyszły piątek na ekran wejdzie „Quo Vadis" H. Sienkiewicza ze słynnym Emilem Janingsem w roli Nerona.

Film ten poprzedziła już dostateczna sława.

W czasie naświetlania tego filmu we Włoszech kilku statystów padło łupem lwów, z którymi czyniono zdjęcia.

Z Czeladzi.

O salę teatralną. — Rozwój straży pożarnej.

Miasto nasze, liczące niemal 23 tys. ludności, pozbawione było dotychczas rozrywek kulturalnych, w rodzaju przedstawień teatralnych, koncertów, odczytów i t. p. głównie z braku odpowiedniej sali.

Jest tu wprawdzie sala na kopalni Saturn, jednakże z powodu dużego oddalenia od miasta ludność niechętnie tam uczęszczała, i organizowane tam imprezy przeważnie nie dochodziły do skutku lub dawały deficyt.

Otóż bolączkę tę postanowił usunąć zarząd miejscowej straży ogniowej, który rozpoczął już budowę wspaniałej sali teatralnej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom.

Przedsięwzięcie to zasługuje na szczególne uznanie, gdyż świadczy, że straż ogniowa prócz spraw zawodowych i troski o własny rozwój, dba również o inne kwestje kulturalne i społeczne miasta.

Straż tutejszą, zorganizowaną z takim trudem przez ludzi dobrej woli, na czele z ks. Pieńkowskim, J. Skowronem i Z. Brzezińskim, objęli następnie godni zastępcy w osobach p. inż. Raźniewskiego, zawiadowcy kopalni Saturn i burmistrza, p. Kaczaszka, dzięki którym straż nietylko pod względem wyszkolenia stanęła wysoko, lecz zaopatrzona została w najnowsze urządzenia pożarnicze.

Za pracę tę społeczeństwo jest im wdzięczne i nie wątpi, iż przy takiem kierownictwie straż pożarna dokona jeszcze wielu rzeczy, ku pożytkowi miejscowego społeczeństwa. N. Madla.

Z ruchu wydawniczego.

Kazimierz Kiełkowski: „PRZEWODNIK PO WŁOSZECH" (ze szczególnem uwzględnieniem Rzymu). Nakład Bol. Grabowskiego—Skład Główny w księgarniach M. Arcta 1925 r.

Wobec ożywionego ruchu z Włochami „Przewodnik" jest książką nader pożyteczną i aktualną. Polacy wyjeżdżający do Italji, znajdą w ojczystym języku te informacje, które dotąd czerpać należało z obcojęzycznych „Bedeckerów". Autor daje bardzo szczegółowe, cenne wskazówki praktyczne, obejmujące czynności przygotowawcze do drogi, podróż i pobyt we Włoszech. Książka uwzględnia warunki powojenne: terytorjalne (spadek po Austrji) i ekonomiczne (koszta utrzymania, ceny biletów kolejowych, ceny wstępów do muzeów itp.). Także wszelkie objekty i pamiątki polskie, znajdujące się na terenie Włoch, w „Przewodniku" zostały skrzętnie zebrane i opisane. Rozmówki polsko-włoskie trafnie życiowo ujęte. Mapa kolejowa i ilustracje starannie wykonane.

Proces o zabójstwo ś. p. Teodora Stańczyka w Tarnowskich Górach.

Pierwszy dzień rozpraw.

(Od specjalnego wysłannika „Iskry")

Zeznanie oskarżonego Jana Tkaczowa.

Mała salka Izby Karnej w Tarnowskich Górach wypełniona doszczętnie. Sensacja wisi w powietrzu. Słuchacze oczekują na przewidywane zeznania z intymnego życia oskarżonego Jana Tkaczewa.

Przewodniczący sędzia Herlinger.

Rozprawa rozpoczyna się słowami:

— Oskarżony Jan Tkaczew!

— Jest!

Z ławy oskarżonych podnosi się młody, trzydziestokilkoletni mężczyzna, ubrany w bluzę kroju wojskowego. Osobistość swego czasu bardzo znana na bruku sosnowieckim.

— Kiedy się urodził?

— 10 go października 1893 r.

— Gdzie?

— W Boguchwale.

— Gdzie ostatnio mieszkał?

— W Sosnowcu.

— Wyznanie?

— Rzymsko Katolickie.

— Kawaler?

— Kawaler.

Następnie przewodniczący odczytuje akt oskarżenia, który zarzuca Tkaczewowi b. kapitanowi W. P. popełnienie zabójstwa Teodora Stańczyka, obywatela ziemskiego i właściciela biura technicznego. Zbrodnia jak wiadomo, została dokonana w dniu 4, czerwca r. ub. w restauracji „Polonia" w Tarnowskich Górach.

Po skończeniu wstępnych formalności, przewodniczący zadaje pytania dotyczące samego zajścia:

Przewodniczący: Zabił pan?

Oskarżony: Tak jest.

Przew. Czy pan znał Stańczyka?

Osk. Tylko z widzenia.

Przew. Oddawna go pan znał?

Osk. Od 1922 r.

Przew. Czy oskarżony przed poznaniem się z żoną Stańczyka, widział kiedy jej męża?

Osk. Widziałem.

Przew. Czy pan nigdy z nim nie mówił?

Osk. Nigdy.

Przew. Czy nie było między wami jakiego zajścia?

Osk. Nie.

Przew. Czy nie zrzucił pana kiedy ze schodów?

Osk. Nie przypominam sobie.

Przew. Czy go pan nie podejrzewał, że się przyczynił do wydalenia z wojska? Może jakieś doniesienie?

Osk. Absolutnie nie. Nie miałem do niego żalu.

Przew. A może na to, co oskarżony zrobił, wpłynęła ta okoliczność, że się pan poznał z żoną zabitego?

Osk. Nie.

Przew. Czy pan ją kochał?

Osk. Kochać — to wielkie słowo. To nie była miłość, lecz zwykła znajomość. Znałem w swem życiu dużo pań.

Przew. Czy może pan był zazdrosny?

Osk. Nie, nie byłem zazdrosny.

Przew. Proszę opowiedzieć przebieg zajścia.

Tkaczew jest najwidoczniej wzruszony.

Osk. Wysoki sądzie! Zanim odpowiem na pytanie, chcę zapoznać sąd z moim ówczesnym stanem psychicznym. Zostałem wydalony z wojska. Podziałało to na mnie okropnie. W dzieciństwie wychowywałem się na literaturze romantycznej, a później jakby zbrodniarza wykluczają mnie z wojska polskiego. Choć nie popełniłem nic tak wielkiego, odebrano mi szarżę. Od tego czasu drażniło mnie wszystko. Mieszkałem w hotelu Central w Sosnowcu. Żyłem bez celu. Miałem jeszcze nadzieję, że Ministerjum Spraw Wojskowych wyroku sądu honorowego nie zatwierdzi. Tymczasem nie miałem za co hotelu zapłacić, ani z czego żyć. Bardzo mnie to bolało. Sam nie wiem, jak żyłem. Należała mi się jeszcze w pułku pożyczka. Przyjechałem w tym celu do Tarnowskich Gór. Nie miałem na kolej, więc zastawiłem szablę, którą otrzymałem od podwładnych żołnierzy w dniu nominacji. Po przybyciu do Tarnowskich Gór zetknąłem się ze swymi dawnymi kolegami. To przecież moja rodzina. Oficerowie zaofiarowali mi pożyczkę. Następnie umówiliśmy się, że spotkamy się wieczorem w „Polonii". Kiedy już w oczekiwaniu na byłych kolegów siedziałem w restauracji, zjawił się Stańczyk w towarzystwie kilku osób. Wtedy przyszła mi na myśl jego żona. Zeszedłem więc na ulicę i zapytałem szofera, siedzącego w samochodzie Stańczyka, czy pani jeszcze w majątku na Pomorzu. Gdy usłyszałem odpowiedź twierdzącą, kazałem się pani kłaniać i powróciłem do restauracji. Po powrocie piłem dość dużo i tańczyłem przy stolikach. Pijany nie byłem, ale nie zdawałem sobie sprawy z tego, co się ze mną działo. I nie mogę powiedzieć tego, jak się to stało, że zabiłem. Pamiętam tylko, że przedtem usłyszałem skierowane do siebie słowo. — Bydlę! — Mnie to strasznie zdenerwowało i stało się nieszczęście.

Przew. Czy rewolwer był już nabity, czy też nabijał go pan w „Polonii"

Osk. Nie przypominam sobie.

Przew. Czy pan po dokonaniu zabójstwa powiedział: — Chciałem go zabić i zabiłem. Stu lekarzy mu już nie pomoże. Niech zdycha!?

Osk. Nie wiem, nic nie wiem.

Przew. Jak dawno przed zajściem oskarżony widział się z żoną nieboszczyka?

Osk. Rok przed zajściem.

Przew. A ostatni list otrzymał pan od pani Stańczykowej?

Osk. Na liście jest data 1923 r.

Przew. W jakich warunkach ostatni raz widział się pan z żoną zabitego?

Osk. Ostatni raz widziałem się z nią w pociągu, jadącym z Katowic do Sosnowca. Potem nie widziałem się już z nią nigdy.

Przew. Czy, kiedy ją pan odwiedzał w domu, zawsze była sama?

Osk. Raz był brat, raz ktoś inny.

Przew. Czy porozumiewaliście się przed spotkaniem?

Oskarżony milczy.

Przew. Jak pan wytłumaczy ten fakt, że Stańczykowa rzucała panu klucze oknem, żeby sobie pan bramę otworzył?

Osk. Ja nie przeczę. Ale to jeszcze nie miłość. Przykro mi tylko, że w tę sprawę wmieszana jest żona nieboszczyka.

Przew. Czy pan kiedy chorował?

Osk. Tak, byłem raz chory. Wogóle jestem porywczy. Jeszcze jako uczeń w szkole, rzuciłem raz w kolegę palącą się lampą. Czasem nie zdawałem sobie sprawy z tego, co robiłem. Ojciec mój był epileptykiem.

Prokurator Krzysztoforski. Czy oskarżony po wydaleniu go z wojska starał się o jaką posadę?

Osk. Starałem się, ale z góry byłem przekonany, że spotkam się z odmową.

W tem miejscu przewodniczący ogłosił krótką przerwę.

Po przerwie.

Przew. Czy Stańczykowa nie skarżyła się panu na złe pożycie z mężem.

Osk. Nie.

Przew. A o otruciu się jej nie było mowy?

Osk. Nie.

Przew. A o tem nie mówiła, że uciekła od męża do rodziców w Sosnowcu?

Osk. Nie.

Następnie biegły dr. Hager zadaje pytania, dotyczące zdrowia oskarżonego i zdolności umysłowych. W odpowiedziach oskarżony zeznaje, że choroba jego była tego rodzaju, iż używał salwarzanu. Zastrzyki otrzymywał w rękę.

Z kolei sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznawał dyr. Polskiego Banku Handlowego w Tarnowskich Górach, p. Witold Polewski, który w dniu krytycznym siedział w „Polonji" w towarzystwie ś.p. Stańczyka.

Swiadek, stale mieszkający w Tarnowskich Górach, przybył do „Polonji" w towarzystwie żony, inż. Kozłowskiego i panny Eckhaus. Przy jednym ze stolików siedział ś. p. Stańczyk, oraz dyrektorostwo Beldochowie z Katowic. Towarzystwa się połączyły.

Uwagę świadka zwrócił jaki pan w granatowym garniturze, najwidoczniej szukający zaczepki. Tańczył i trącał siedzących przy stoliku. W pewnym momencie padło słowo — Bydlę! Na to pan w granatowym garniturze, jak się później okazało, Tkaczow, zawołał głośno.

— Kto powiedział—bydlę?

— Ja—odparł ś p. Stańczyk.

Po wymianie kilku krótkich zdań Tkaczew wyszedł na chwilę, poczem wrócił. Awantura zaczęła się znowu.

— Ty do mnie chcesz strzelać!

-- Oto ostatnie zdanie, jakie wypowiedział przed śmiercią ś.p. Stańczyk. W sekundę później padły strzały i Stańczyk padł trupem na miejscu.

Przew. Jakie na panu wywarł wrażenie oskarżony przed popełnieniem zbrodni?

Sw. Wesoły pasażer.

Przew. Czy był pijany?

Sw. Nie, najwyżej podniecony. Stwierdzam, że strzały były celowane specjalnie do Stańczyka, choć właściwie ja pierwszy zwróciłem uwagę Tkaczewowi, by się zachowywał przyzwoicie. Kiedy po zabójstwie zjawił się policjant, Tkaczew zwrócił się do niego ze słowami:

Zadługo już czekam na pana.

Swiadek ma wrażenie, że był to porachunek osobisty Tkaczew z nieboszczykiem.

Swiadek dyr. Beldoch przybył ze Stańczykiem z Katowic samochodem. Zeznaje mniej więcej to samo, co i dyr. Polewski.

Sw. Felicja Beldochowa, żona poprzedniego świadka mówi o nieporozumieniach małżeńskich Stańczyków. Żona nieboszczyka raz wspomniała o jakimś wojskowym, któremu się podobała, ale zaraz dodała: — To nie jest to, co ja myślałam.

Swiadek zeznaje, że jak to zwykle bywa po wojnie w małżeństwach, Stańczykowie w złości mówili o rozwodzie, ale potem bardzo się kochali.

Następnie zeznają: Marja Eckhaus i Wilhelm Deckel, nie dodając do zeznań poprzedników nic nowego.

Szósty świadek p. Kazimierz Dobrowolski, ówczesny kierownik „Polonii" widział, jak Tkaczew w kącie przy drzwiach wejściowych do restauracji repetował rewolwer.

Po zeznaniach gości restauracyjnych, Fr. Michalika i Jana Kozłowskiego, przewodniczący ogłosił przerwę obiadową.

Tkaczewa bronić będzie mecenas dr. Zawilski.

Przed zeznaniami świadków, ogólną uwagę zwróciło natarczywe domaganie się p. Stańczykowej pozostania w sali sądowej. Jako świadkowi kategorycznie jej tego odmówiono.

C rk.

Ochotnicza służba wojskowa.

Ministerjum Spraw Wojskowych ustaliło następujące warunki składania podań przez osoby pragnące odbyć służbę wojskową ochotniczo

Termin wnoszenia podań do P.K.U zasadniczo od 1 marca do 15 marca b.r., zaś dla zgłaszających się na ochotników do lotnictwa do dnia 1 sierpnia b.r. Do wojska stałego w charakterze ochotnika przyjmowani będą w r. b. mężczyźni urodzeni w latach 1907 1906 i 1905.

Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni (lecz nie formacji) i przyjmowani będą wyłącznie do służby linjowej.

Własnoręcznie napisane podania o przyjęcie, winny być wniesione do Powiatowej Komendy Uzupełniającej właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania, przyczem do podania należy załączyć prócz życiorysu następujące dokumenty:

a) poświadczenie obywatelstwa polskiego; b) metrykę urodzenia; c) świadectwo moralności zalegalizowane przez władzę administracyjną; d) zezwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie do wojska; e) pisemne zobowiązanie do służby w wojsku, przez czas określony ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Podania i załączniki nie podlegają opłacie stemplowej.

Od ochotników do marynarki wojennej wymaga się nadto:

a) świadectwa szkolnego z ukończenia conajmniej 2 klas szkoły powszechnej; b) świadectwa ewentualnej znajomości rzemiosła; c) zobowiązania do dwuletniej służby w marynarce wojennej, oraz zobowiązania do pozostania po ukończeniu dwuletniej służby jeszcze na okres jednego roku.

Zgłaszający się na ochotników do lotnictwa, powinni złożyć w PKU. prócz podania świadectwo szkolne z ukończenia conajmniej 6 klas szkoły powszechnej, oraz zobowiązanie do pozostania po ukończeniu dwuletniej służby jeszcze 3 lata w charakterze mechanika, pilota lub strzelca, jako szeregowego nadterminowego.

Korzystający z prawa do służby półtoraroczonej, nie mogą być przyjmowani do czołgów, wojsk aeronautycznych, taborowych, samochodowych i intendentury. Natomiast zgłaszający się do marynarki wojennej będą służyli tylko półtora roku i nie są obowiązani do składania zobowiązań do służby nadterminowej.

Polskość pod zaborem czeskim.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego w obrębie republi Czesko-Słowackiej ogłosił w „Gazecie Kresowej", wychodzącej we Frysztacie w Czecho-Słowacji, odezwę, wyjaśniającą, że liczba publicznych szkół polskich na Śląsku czeskim bynajmniej nie zaspakaja potrzeb ludności. Wobec tego niezbędna jest działalność prywatna na polu oświaty i to zadanie podjęła właśnie Macierz Szkolna ks. Cieszyńskiego.

Obecnie utrzymuje Macierz, zorganizowana w 62 kołach, własnym kosztem szereg szkół, a mianowicie: gimnazjum w Orłowej, 6 szkół wydziałowych, (wyższych ludowych), 3 szkoły ludowych, 14 ochronek, bursę dla młodzieży gimnazjalnej, nadto subwencjonuje 12 szkół uzupełniająco-przemysłowych. Utrzymanie tylu szkół wymaga wiele pieniędzy, bo ponad 2 500 000 koron czeskich rocznie. Ze Macierz może podołać tym wydatkom, jest to przedewszystkiem zasługa szerokich warstw polskiego ludu na Śląsku. Przychodzi jednak pomoc i z poza kordonu, przedewszystkiem z Tow. kulturalnego im. Mickiewicza w Warszawie.

Obecnie Macierz Szkolna przystąpiła do budowy szkoły ludowej i wydziałowej w przyznanej Czechom części miasta Cieszyna. Koszta budowy, którą rozpoczęto w listopadzie r. z. i którą skończyć należy przed nowym rokiem szkolnym, wyniosą około dwóch miljonów koron czeskich.

Macierz Szkolna wzywa ludność polską na Śląsku Cieszyńskim i poza jego obrębem do składek, zwłaszcza do kupowania specjalnie wydanych „cegieł" po sto koron czeskich czyli po 15 zł.

Nabywcy dostaną specjalne dyplomy i zapisani będą do „księgi fundatorów".

Pieniądze nadsyłać należy wraz ze swoim dokładnym adresem do biura Macierzy Szkolnej w Cieszynie ul. Stalmacha — dla Macierzy w Czecho-Słowacji.

W poszukiwaniu za topielcem.

Jak już donieśliśmy wczoraj, rozeszły się pogłoski, że przed kilku dniami utonął w Brynicy jakiś tajemniczy desperat, który pozostawił na brzegu jeszcze bardziej tajemniczy list. Cała ta afera stała się tembardziej frapująca, że zainteresowana w rozwikłaniu topielczej zagadki [illegible] się przed nami tajemnicą [illegible] zasłaniając się okólnikiem nam szczegółowych [illegible] rytą się za wiadomy okólnik ministerjalny.

W tem miejscu sprawozdawca nasz stanął ze zdziwienia dęba, włos się mu zjeżył na głowie jak u jeża, zająkał się, napełnił drobną a nadgryzioną kreślarkę i wybrał się na połów tajemnicy, powtarzając w zakłopotaniu:

— Okólnik... topielec... tajemnica urzędowa...

[illegible] zawiedzionego w miłości.

Po długich i mozolnych poszukiwaniach udało się mu jednak dotrzeć do treści pozostawionego nad Brynicą listu. Przeprosić w tem miejscu wypada za odsłonięcie rąbka tajemnicy urzędowej, która nimbem biurokratycznym otoczyła następującą treść listu zawiedzionego desperata:

Ze strasznej rozpaczy, luba mnie zdradziła, topię się w tem miejscu, proszę zawiadomić matkę i ojca.

Jerzy Wertus.

Rozpacz desperata musiała być bez granic, skoro z uporem, godnym lepszej sprawy, chcąc dowieść słuszności powiedzenia o człowieku, który „utopił się w łyżce wody", poszedł utopić się w Brynicy

Biedny Jerzy Wertus!

Policja w siódmych potach.

Zadźwięczały dzwonki telefoniczne, zabrzmiały gromkie rozkazy, ruszyła gromada stróżów bezpieczeństwa na połów zapaleńca, który zamiast np. powiesić się uczciwie na sznurku przy ul. 3-go Maja l. 3, wlazł w niezgłębione nurty Brynicy i tyle kłopotu przysporzył tym, których obowiązkiem jest czuwać nad bezpieczeństwem żywych i umarłych.

Przeszukano Brynicę wzdłuż i wszerz na przestrzeni 400 metrów kwadratowych, zaglądnięto we wszystkie jej podle szczeliny, a gdy narzędzia policyjne okazały się niewystarczające, wezwano straż pożarną i ta przy pomocy „bosaków" czyli długich drągów przetrząsnęła spienione nurty, które jednak mimo uporczywych poczynań ludzkich nie dały sobie wydrzeć ze swego łona tajemniczego Jerzego Wertusa.

A jednak znaleziono...

Niema bardziej nieszczęsnego myśliwca czy rybaka, gdy wraca z łowów bez łupu. To też łaskawe użyły doli przeszukujących Brynicę i zezwoliły im na wydarcie choć marnej imitacji nieszczęsnego topielca w postaci dwóch psów i podskubanej kaczki, jakie znalazły swój grób w wodzie.

Wszystkie fakty wyżej przytoczone są autentyczne i dokładnie sprawdzone. Nie wątpimy nawet, że opis ich znajduje się w urzędowym protokule władz bezpieczeństwa i tylko przykro nam stwierdzić, że oficjalny okólnik ministerjalny zamknął ten protokół na siedem kłódek i siedem pieczęci przed chytrym okiem dziennikarskiem.

Pochwała zapobiegliwości.

Niechże nam będzie wolno w końcu podnieść zasługi tych, co nie zrażeni widokiem głębokich nurtów Brynicy z desperacką wprost fantazją i wielkim nakładem trudu przeszukali jej wnętrza niezgłębione, by wyjaśnić tajemnicę Jerzego Wertusa.

Równocześnie odeprzeć należy podejrzenia i insynuacje, jakoby urzędzone w Brynicy poszukiwania były niedostateczne i jakoby należało jeszcze raz przetrząsnąć wodnistą Przepaść jej nurtów.

—:o:—

P. S. W ostatniej chwili otrzymaliśmy następujący list:

Proszę o łaskawe wyrażenie w mojem imieniu serdecznego podziękowania władzom bezpieczeństwa za troskliwość, rozwiniętą około mojej skromnej osoby i zawiadamiam uprzejmie, że w ostatniej chwili rozmyśliłem się i zaniechałem samobójczego zamiaru. Kartkę pozostawioną w roztargnieniu nad Brynicą proszę łaskawie zniszczyć Z poważaniem

Jerzy Wertus.

Po przeczytaniu tego listu zrozumieliśmy genialność okólnika ministerjalnego, który zabraniając udzielania informacji, ratuje w ten sposób zagrożony honor wielu niedoszłych topielców czy wisielców.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Inwentarz żywy w Polsce.

Dowiadujemy się, że według danych urzędowych osiągnięto w Polsce wojenny stan liczbowy inwentarza.

Bydła rogatego (przed wojną) 8,389,362, w 1924 r. 8,684 000.

Swiń (przed wojną) 5,237,632, w 1924 r. 5,687,600.

Owiec (przed wojną) 4,283,158, w 1924 r. 2,396 000.

Należy zaznaczyć, że większa własność posiada obecnie stosunkowo mniej żywego inwentarza, niż przed wojną, natomiast mniejsza własność ma go więcej. Jest to znamienne przesunięcie stanu posiadania.

W 1921 r. liczbę drobiu obliczano do 25 mil.; obecnie na podstawie ankiet i obliczeń samych kur posiadamy około 30 mil.

Jedną z przyczyn wzrostu liczby inwentarza w Polsce było panujące u nas przez pewien czas mniemanie, że kupno inwentarza jest bardzo dobrą lokatą oszczędności.

(A. T. E.)

Kronika gospodarcza.

Produkcja soli potasowej w Polsce. Jak się dowiadujemy, dwie kopalnie soli potasowej znajdujące się w okręgach drohobyckim i stanisławowskim w ciągu 10 miesięcy wyprodukowały 3,390 ton kainitu oraz 7,310 ton sylwinitu. Dane te pochodzą z Min. Handlu i Przemysłu z obliczeń na styczeń s. b. W porównaniu z grudniem ub. r. produkcja soli potasowej wzrosła w tym miesiącu 2,601 ton.

Produkcja soli w Polsce. Według danych statystycznych Ministerium Handlu i Przemysłu produkcja soli w Polsce w pierwszym miesiącu b. r. przedstawia się, jak następuje: w okręgach krakowskim, drohobyckim i stanisławowskim, w dziesięciu żupach solnych, zatrudniających ogółem 3.140 robotników, wydobyto soli kamiennej — 12 055 tonn. warzonki zaś 5.507 tonn. W okręgu częstochowskim w jednej żupie solnej zatrudniającej 72 robotników wydobyto 33 tonny warzonki. W okręgu poznańskim (Inowrocław) w dwuch żupach solnych, zatrudniających 515 robotników, wydobyto soli kamiennej 8 854 tonny, zaś warzonki 3.218 tonn. Łączna ilość wydobytej soli w miesiącu styczniu b. r. jest o 1.503 tonny mniejsza, niż w grudniu roku ubiegłego.

Wywóz produktów naftowych z Polski. Według obliczeń Ministerjum Przemysłu i Handlu wywóz produktów naftowych z Polski za okres dziesięciu miesięcy przedstawia się, jak następuje: Do Austrji wywieziono 56 710 tonn, do Czechosłowacji 52,050 tonn, do Gdańska 44,640 tonn, do Francji 8,670 tonn, do Niemiec 107,730 tonn, do Szwajcarji 5,570 tonn, do Węgier 19,230 tonn, zaś do innych krajów 6 410 tonn. Ogółem zaś wytworzono w Polsce w ciągu tegoż dziesięcio-miesięcznego okresu 548,590 tonn produktów naftowych, a mianowicie: nafty, benzyny, olejów gazowych, parafiny, smarów, wazeliny, asfaltu, świec, smarów stałych i rozmaitych półfabrykatów

Projekt ustawy emigracyjnej. W urzędzie emigracyjnym opracowywany jest projekt ustawy emigracyjnej, mającej na celu stworzenie podstawy prawnej do regulowania przez Państwo ruchu wychodźczego zgodnie z interesem państwa i wychodźców. Projekt wyczerpująco traktuje sprawę wychodźtwa, ujmując ją w dziewięćdziesięciu kilku artykułach. Ważniejsze rozdziały projektu poświęcone są: Państwowej Radzie Emigracyjnej, Funduszowi Emigracyjnemu, władzom emigracyjnym i osadnictwu. Prace nad projektem są jeszcze w fazie prowizorycznej i dopiero następnie będą poddane międzyministerjalnym konsultacjom. Prawdopodobnie opinja miarodajnych organizacyj społecznych również będzie wzięta pod uwagę przed wniesieniem projektów na Radę Ministrów. (A.T.E.)

Gospodarka rybna w Polsce. W tych dniach nadszedł na stację Zemgalle drugi transport ikry, zakupionej w Estonji przez Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Transport zawierał 345.000 ziarn ikry sici wędrownej oraz 40.000 ziarn ikry łososia. Po sprowadzeniu i przyjęciu przez inspektora rybackiego w Wilnie, ikra przetransportowana została do Warszawy, skąd ikra sici wysłana została do państwowej wylęgarni ryb w Mylofie na Pomorzu, zaś ikra łososia do wylęgarni w Złotym Potoku. Obydwa transporty przybyły do miejsc przeznaczenia w doskonałym stanie. Narybek sici wędrownej zostanie użyty do zarybienia zatoki Puckiej.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 kwietnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 $^1/_2$
Funt — 24.87 $^3/_4$
Paryż — 26 96
Szwajcarja — 100,46
Włochy — 21,37 $^1/_2$
Praga — 15,44
Wiedeń — 73,18
Belgja — 26,21
Holandja — 207,60
Pożyczka konwersyjna —
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa — 62,/* 321,47
Pożyczka kolejowa —

Polacy poza Polską.

Polskie groby wojenne w Kijowie.

W czasie walk pod Kijowem w r. 1920 oddziały polskie grzebały swych poległych żołnierzy na jednem ze wzgórz kijowskich. Pochowano tam kilkadziesiąt zwłok wśród drzew i krzewów, ogradzając całą przestrzeń i ustawiając na wszystkich mogiłach krzyże.

Po wycofaniu się wojsk polskich z Kijowa, bolszewicy w barbarzyński sposób sprofanowali miejsce wiecznego spoczynku naszych bohaterów, wycinając drzewa, grabiąc krzyże i zrównując cały cmentarz z ziemią.

Ponieważ w traktacie ryskim zastrzeżono wzajemną opiekę nad grobami wojennymi i ich poszanowanie przez oba państwa, zawierające pokój, władze polskie zwróciły się do Sowdepji z żądaniem doprowadzenia do stanu poprzedniego naszego cmentarza w Kijowie. Załączono przytem szczegółowe plany sytuacyjne zniszczonego cmentarza.

Mimo kilkakrotnego ponawiania przez nasze władze żądań — rząd sowiecki od dwóch lat niemal, nie uważa za stosowne spełnienia naszych postulatów. Czas wreszcie by władze sowieckie zechciały zrozumieć, że niewolno dalej profanować pamięci poległych bohatersko naszych żołnierzy.

Prasa włoska o polskiej wystawie w Rzymie.

„Tribuna" zamieszcza sprawozdanie o dziale polskim na wystawie sztuk pięknych w Rzymie. Sala polska—pisze dziennik—jest rewelacją dobrego smaku, pełnego finezji i modernizmu. Powiadamy smako, gdyż wszystkie wystawione obrazy w tem lub innem znaczeniu posiadają cechy dekoracyjności, co nie zmniejsza w niczem ich wartości ściśle malarskiej, jak np. w portretach Pruszkowskiego, pełnych życia i narodowego kolorytu obrazach Skoczylasa lub figurach i wnętrzach Rzeckiego. Pełne harmonji i dobre w rysunku są obrazy Slendzińskiego.

Polak Administratorem Apostolskim na Syberji.

Ojciec św. z początkiem roku bieżącego zamianował O. Gerarda Piotrowskiego, członka Zakonu OO. Bernardynów, urodzonego w Rzepińcach pod Kołomyją w roku 1855, Misjonarza w Chinach od r. 1911, Administratorem Apostolskim Wikarjatu misyjnego na Syberji.

Olbrzymi pożar domu w Warszawie.

Straż pożarna walczy z pijanymi szumowinami podmiejskimi. — Dziecko zginęło w płomieniach.

W drugi dzień świąt około godziny 10 i pół zrana, wybuchł pożar w parterowym murowanym z facjatką domu przy ul. Tyszkiewicza w Warszawie.

W domu tym mieszkały dwie rodziny: na parterze pracownik tramwajów miejskich Franciszek Szachler z rodziną (4 osoby) i na facjatce Władysław Gaczenko, litograf w zakładzie Gelbarda z rodziną (6 osób).

Wskutek zaprószenia ognia na strychu, gdzie była nagromadzona słoma, pożar szybko rozszerzył się na cały dom.

Na ratunek przybyły trzy oddziały straży i wszystkie energicznie zajęły się akcją ratunkową. Przeprowadzenie i połączenie węży na przestrzeni około pół kilometra od hydrantu najbliższego do miejsca pożaru spowodowało opóźnienie kilku minut.

Tymczasem wokoło palącego się domu zgromadził się tłum złożony z około 2 tysięcy mieszkańców Woli i Bud, którzy będąc mniej lub więcej pijani, przybrali groźną postawę wobec strażaków i zaczęli atakować ich' rzucając cegłami i kamieniami. Po kilku minutach zabrakło wody w sikawkach, ponieważ ktoś z tłumu rozkręcił złączone węże. Tłum powtórnie zaczął atakować strażaków.

Wówczas strażacy skierowali sikawki w stronę tłumu. W tym czasie przybyło samochodem pogotowie, złożone z 10 policjantów, a po chwili i pięciu policjantów na koniach. Od tej chwili ataki pijanego motłochu na straż ogniową ustały.

Od chwili wybuchu pożaru w tłumie krzyczano, że dziecko jest w płonącym domu. Domownicy i sąsiedzi ratowali rzeczy i przeszukali również strych, lecz dziecka nigdzie nie znaleziono.

Po ugaszeniu pożaru, strażacy, dogaszając zgliszcza i zrywając pułap, znaleźli w kącie na strychu pod słomą zwęglone zwłoki dziecka. Był to 3-letni Antoś Gaczenko, syn lokatorów z facjatki. W południe straż ogniowa wróciła do koszar. Z całego domku pozostały gołe mury.

Wielkie fałszerstwo testamentu

na rzecz Akademji Umiejętności w Krakowie

Polska Ajencja telegraficzna donosi z Krakowa o ujawnieniu oszustwa w sprawie zapisu przez śp. Pawła Tyszkowskiego wielkich dóbr dla polskiej Akademji umiejętności.

W r. 1912 Paweł Tyszkowski, bawiąc w Wiedniu, wręczył zarządcy swych dóbr, Ludwikowi Przysieckiemu, testament, polecając mu oddanie go ówczesnemu namiestnikowi Galicji, dr. Bobrzyńskiemu.

Gdy w. 1920 Tyszkowski zmarł, dr. Bobrzyński otworzył testament w sądzie krakowskim w obecności władz sądowych. Okazało się, że śp. Tyszkowski zapisał wszystkie swoje dobra tj. 18 folwarków i 7000 mórg lasów polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie z warunkiem, że dochód z dóbr obrócony będzie na studja nad badaniem raka i chorób wenerycznych. Dobra te znajdują się w 4 powiatach: przemyskim, dobromilskim, brzozowskim i sanockim.

Po zalegalizowaniu zapisu, zarząd nad dobrami przeszedł w ręce polskiej Akademji Umiejętności, która kuratorem mianowała p. Ludwika Przysieckiego.

Z początkiem rb dalsza rodzina zmarłego wniosła do sądu protest i wniosek o unieważnienie zapisu, oraz przyznanie spadku krewnym. Kiedy sąd zażądał dowodów, Antoni Tyszkowski, rzekomy krewny zmarłego, złożył testament, o którym twierdził, że był sporządzony później od poprzedniego, a w którym to testamencie, śp. Paweł Tyszkowski zapisać miał dobra rodzinie.

Gdy testament ten chciano legalizować, nasunęła się wątpliwość, czy jest prawdziwy. W toku dalszych badań znawcy orzekli, że złożony przez A. Tyszkowskiego testament jest fałszywy i sprawę oddano policji, która po dłuższem śledztwie aresztowała inż. Zdzisława Konopkę, właściciela domu pośrednictwa zakupu majątków i realności. Okazało się bowiem, iż Antoni Tyszkowski ułożył się z Konopką, że ten będzie ponosił koszta sprawy obalenia poprzedniego testamentu. Po pomyślnem załatwieniu sprawy, przypaść miał Konopce, tytułem wynagrodzenia, jeden z największych folwarków fundacji. Niebawem dwaj żydzi wiedeńscy podjęli się sfałszowania testamentu i rzeczywiście podrobiony testament przesłali do Przemyśla. Dochodzenie policyjne doprowadziło następnie do uwięzienia w Wiedniu fałszerzy.

Zdzisław Konopka przewieziony będzie do Przemyśla w celu dalszego śledztwa.

Wobec wykrycia fałszerzy, polska Akademja Umiejętności utrzymała się przy legacie ś. p. Pawła Tyszkowskiego.

Ze świata.

Ministrowie Petlury u bolszewików.

Centralny komitet wykonawczy Ukrainy sowieckiej otrzymał od zamieszkałych na emigracji b. członków rządu ukraińskiego (petlurowskiego) Koliucha, Christiuka i Stepanienki podanie z prośbą o zezwolenie na powrót do Ukrainy sowieckiej. Rząd sowiecki, „przyjmując pod uwagę całkowitą skruchę wyżej wymienionych członków b. rządu kontrrewolucyjnego" zgodził się na wydanie odpowiedniego zezwolenia. Koliuch piastował w rządzie petlurowskim godność wice-ministra aprowizacji, Christiuk był ministrem „bez teki", Stepanienko zaś kierownikiem wojskowego urzędu aprowizacyjnego.

Da zdrastwujet niegramotnyje!

Komisarjat ludowy oświecenia publicznego opracował nowy projekt skasowania całego szeregu wyższych i średnich uczelni na terenie Rosji sowieckiej. Wymienione uczelnie mają być skasowane w lecie r. b. przyczem likwidacja ta umotywowana jest brakiem środków finansowych na dalsze ich utrzymanie.

Kolonizacja emigrantów rosyjskich.

Prasa niemiecka komunikuje, że w kierujących kołach Ligi Narodów powstał projekt przeprowadzenia masowej kolonizacji emigrantów rosyjskich, nieżyczących sobie powracać do Rosji sowieckiej, na pewnych terytorjach Ameryki Południowej, które utworzyłyby w takim razie pewien rodzaj niezależnego państwa pod protektoratem Ligi Narodów.

Zgon wybitnego księgarza.

W Lipsku zmarł znany księgarz i wydawca słynnych przewodników Fryderyk Baedecker.

SKAZANIEC.

ROMANS.

95

Gdy jeszcze okręt płynął kanałem, dowiedziała się cała załoga o nieszczęściu generała i przejętą była głębokiem współczuciem To też gdy Rolletson przybył z zatoki na pokład okrętu, przyjęła go z honorami i szacunkiem, na co i rangą i własnem, strasznem zasługiwał nieszczęściem.

Zaraz po wstąpieniu na pokład, przywitał generał uprzejmie kapitana okrętu i udał się ze starym Wardlawem do kajuty Skoro zostali sami, zniewolił Wardlaw generała, by przyjął siedmset funtów szterlingów jako pożyczkę, niezbędnie potrzebną w drogę. Wardlaw argumentował w tym duchu, że w drodze nic nasz nic nad pieniądze, i to gdziekolwiekby się kto udawał. Prócz tego wręczył mu jeszcze Wardlaw mnóstwo uwag, wskazówek i przestróg, spisanych własną ręką.

Generał Rolletson chciał dziękować, ale zająknął się ledwo, bo właśnie głębokie uczucie wdzięczności odebrało mu moc władania słowem. John Wardlaw przerwał jednak i te oznaki wdzięczności niemej, mówiąc:

— Po panu, wszakże i ja jestem jej ojcem; cóż, czyliż nie jestem?

— O! pan dowiodłeś tego.

— A zatem, dajmy spokój podziękowaniom. Kiedy pan już odszukasz dziecko swoje ukochane, o co Boga gorąco proszę, to pamiętaj pan, że drugi całus od Heleny mnie się należy, czyli przezemnie dla mego syna, który w żalu po niej złożony jest ciężką chorobą

Generał przyrzekł pamiętać o wszystkich poleceniach i umilkł znowu, bo żal i wzruszenie zamykały mu usta co chwila.

Dla starego weterana była to istotnie smutna podróż. Skoro wypłynął okręt na niezmierne wody oceanu, znikła gdzieś nadzieja która ożywiała jeszcze w porcie piersi sędziwego ojca.

Trzeba było przebyć wprzód jeden wielki ocean, zanim można było pomyśleć o szukaniu dziecka lub zasięgnięciu o niem języka na oceanie jeszcze większym, Spokojnym. To też generał Rolletson smutniał codzień i milczał.

Wyobraźcież sobie takiej podróży z tęsknotą i niepewnością w sercu dwa całe miesiące, bo po dwóch miesiącach dopiero zawinął okręt do portu w Walparaiso. Często jednakowoż zbaczali z drogi trzymając się wskazówek starego Wardlawa. Generał Rolletson bowiem miał zamiar zbadać pilnie tylko wyspy oceanu Spokojnego i pytać tam o wieści u każdego statku, ale Wardlaw namawiał go wyprawiając w drogę, by nie pominął nigdzie żadnego statku najmniejszego, które wychodzą na połów wielorybów i żeby zajeżdżał po drodze do mniejszych portów i ostoi. W tych miejscowościach kazał mu Wardlaw rozrzucać drukowane opisanie całej smutnej historji rozbicia „Prozerpiny", do której dodano, że za każdą wiadomość, złą czy dobrą byle pewną, naznacza się nagroda znaczna i że wypłaci ją agent firmy Wardlawa w Walparaiso. Trzymając się tego dobrze obmyślanego planu, zbaczał okręt „Gazella" z drogi, znowu wracał i zatrzymał także około przylądka Horna trzy statki, wręczywszy im odnośne ogłoszenia. W porcie Walparaiso rozdano ogłoszenia te wszystkim statkom płynącym na zachód i przylepiono je także w miejscach publicznych. Ludzie jednak załóg okrętowych, wypływających z portu, dowiedziawszy się w których stronach oceanu Spokojnego zaginął mały kutter z córką generała, nie rokowali wielkich nadziei i potrząsali głowami z powątpiewaniem. Stary tylko jeden żeglarz w porcie Walparaiso rzekł do generała:

— Niech pan zwiedzi wyspę Juan Fernandez i to czem prędzej, tem lepiej, bo tem mniej straci pan czasu.

Generał Rolletson tedy porozumiawszy się z kapitanem, postanowił płynąć ku Juan Fernandez, jako miejscu, w którem prawdopodobnie mógł się czegoś dowiedzieć o córce, jeżeli jeszcze żyła.

Kiedy zoczył z daleka całą grupę tych wysp, zabiło mu serce raźniej.

Zawinąwszy do jednego z portów, zakupili świeży zapas węgli, za które nowy dzierżawca tych wysp kazał sobie dobrze zapłacić. Był to jedyny istotny właściciel tych wysp, dzierżawiący je od państwa Chili.

Teraz dopiero uznał i ocenił należycie generał pożyczkę narzuconą mu przez starego Wardlawa. Pieniądze bowiem ułatwiły mu zwiedzenie całej grupy wysp. Na jednej z nich dowiedziano się, że na Maso Fuero znajduje się kilku rozbitków, a między nimi i kobieta jedna.

W tej chwili zwrócono się w tamte strony, ale dopłynąwszy do miejscowości wspomnianej, zastali tam dwóch Hiszpanów tylko i damę jakąś nie młodą już. Generał powrócił z lądu rozczarowany na pokład swego okrętu, który nazajutrz o świcie wyruszył w dalszą drogę.

Ale podczas nieobecności generała na statku, zbliżył się był jakiś mały żaglowiec do parowca „Gazelli". Ludzie żaglowca przywieźli osobliwszą jakąś wiadomość, która kapitana Gazelli, Morelanda, zaniepokoiła. A że historję tę opowiadano wobec całej załogi parowca, wszyscy więc ludzie, towarzyszący generałowi, byli dnia tego jakby z elektryzowani.

(C. d. n.)

Hurtowy Skład płaszczy gumowych, wiedeńskich i niemieckich

w największym wyborze po najniższych cenach.

KATOWICE, ulica 3-go maja Nr. 25
wejście z ulicy Słowackiego 20, I-sze p.

J. BORNSZTAJN.

2353-1

ZAWIADOMIENIE.

W niedzielę, dnia 26 go kwietnia 1925 r. o godzinie 3-ej po południu w sklepie przy piekarni ul. Dworska Nr. 5 bez względu na ilość przybyłych członków odbędzie się

Walne Zwyczajne Zebranie Członków

Stowarzyszenia Spożywczego Pracowników Towarzystwa „Hr. Renard" w Sosnowcu, ul. Staszyca Nr. 19

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu z ostatniego ogólnego zebrania.
3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i nadwyżek za 1924 r.
6) Podział nadwyżki.
7) Sprawozdanie Zarządu Kasy Ubezpieczeniowej.
8) Wybór 1-go zastępcy członka Zarządu i członków Rady Nadzorczej na miejsce następujących.
9) Wolne wnioski.

UWAGA: Wolne wnioski winny być zgłoszone do Zarządu do dnia 23-go kwietnia 1925 r.

2408-2 Zarząd Stowarz. Spoż. Prac. Tow. „Hr. Renard" w Sosnowcu

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z wyżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna w 2-im terminie dnia 17-go kwietnia 1925 r. od godziny 11 rano przy ulicy Targowej 8 (fr. Braudes) dla sprzedaży ruchomości należących do 1) Rozalji Seidengart i 2) Szlamy Borensztajna a składających się z 2 maszyn do pisania „Mercedes" i „Orzeł" oraz mebli domowych oszacowanych na sumę 383 złotych.

2517 Sekwestrator **Wspaniały.**

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego 36, podaje do wiadomości, że w dniu 25 kwietnia r. b. od godziny 10 rano w biurze i posesji spółki akcyjnej kopalni węgla „Łagisza" w Łagiszy na pokrycie należności Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu i in. odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 3700 składającego się z powozu, 2 wolantów i biurowego urządzenia.

Bliższe szczegóły u komornika. 2518

SOLEC ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH I KĄPIELI BŁOTNYCH

znany ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych i nerwowych.

Otwarty od 11 maja do 20 września

Ceny mieszkań i utrzymania zniżone. Informacje i prospekty 1969-4 wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

NASIONA warzywne, pastewne, - kwiatowe i traw -

poleca istniejący od 1889 r.

SKŁAD APTECZNY I NASION
STEFANA RETMANA (dawniej L. Zaleski)
BĘDZIN, ul. Kołłątaja nr. 1, tel. 1-92.

1631-1

KTO SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ŻE NAJLEPSZĄ PASTĄ DO OBUWIA JEST MARY



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

UWAGA!!!

W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY" w dużych puszkach, zna na w handlu pod nr. 4

„MARY" nr. 5 zawiera 2 puszek małych i kosztuje 50 groszy, w sprzedaży detalicznej 906

ZDROJOWISKA KRZESZOWICE
KOŁO KRAKOWA

Zakład kąpieli siarczanych. Wskazania: REUMATYZM, ARTRETYZM, choroby kobiece, zatrucia, porażenia, nerwobóle, choroby skóry, nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, skrofuły, próchnienie kości,
3-2-2317 CHOROBY NERWOWE.

Stacja kolejowa oddalona o trzy minuty od Zakładu. Poczta, telegraf i telefon na miejscu. Ceny bardzo umiarkowane. Pokój o jednem łóżku w pierwszym sezonie 2 zł. na dobę, o dwu łóżkach 3 zł. Całodzienne utrzymanie (pięć razy dziennie) około 5 zł. Cena jednej kąpieli około 2 zł. zależnie od klasy. Dla urzędników państwowych, nauczycielstwa i wojska znaczne zniżki. Prasa i lekarze bezpłatnie.

Połączenia kolejowe bardzo dogodne, 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem.

Zakład otwarty od 1 maja do 10 października. W I-ym i III-im sezonie ceny zniżone.

Zgłoszenia do Zarządu Zdrojowego w Krzeszowicach. ZARZĄD.

Największe plony ziemniaków

osiąga się przez użycie najtańszego nawozu sztucznego jakim jest:

SRUT RYCYNOWY

zawierający azot, potas i kwas fosforowy.

Gwarantowana zawartość tych składników i wybitna przyswajalność. Referencje agronomicznych zakładów naukowych.

Doświadczenie fermy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza:

Spółka Akcyjna **J. D. POTOKA SYNOWIE**

Będzin - Małobądz.

2390-2

Odlewnia żelaza, bronzu i mechaniczna wytwórnia - „Narzędzi Górniczych" - Będzin, Grobla 5.

POLECA: końcówki do świdrów górniczych ze stali szybko spławnej „Rapid" po cenie zł. 2,10 szt.

WYKONYWA:

Naprawę samochodów, buduje karoserji, wszelkie roboty kotlarskie, spawanie i nadlewanie zużytych części maszyn (paleniska — kotłów parowych) żelaznych i również barwnych metali. —

2028-41

Nowość!

Nowootworzona **księgarnia „Polonja"** w Sosnowcu, Targ Główny

posiada na składzie skrzypce, mandoliny, mandole, gitary, bałabajki, smyczki, futerały oraz przybory i struny.

Ceny bardzo niskie. 2387

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy właścicieli placu przy ul. Długiej, używanego przez T-wo Sportowe „Wirginja", iż zrzekamy się wszelkich odpowiedzialności do tego placu za rok 1925 i 1926.

Kazimierz Dłubak.
Stanisław Wosiński.

Sosnowiec, dn. 17-IV 25 r. 2516

Ból głowy i migrenę

2197 usuwają

proszki z KOGUTKIEM



dla dorosłych.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

„Szwajcarskie gorzkie zioła"
(z kogutkiem)

znakomicie ułatwiają funkcje organów trawienia

Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 2196

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Choroby piersiowe (płuc)

leczy „BALSAM TRIOCOLAN AGE".

Jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty.

Używać za poradą lekarza. 2196

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Maszynę do szycia „Singera" sprzedam. Sosnowiec, Kuźnica Nr. 6 w sklepie. 2406

Samochód 4-ro osobowy używany „Ford" gotowy do jazdy do sprzedania. Wiadomość: ul. Piłsudskiego 8 m. 7. 2411-2

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, stoły rozsuwane, krzesła, biurka, materace, otomany, kredensy, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17. Bracia Antczak. 2220-13

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny chłopak do konia, który się zna na gospodarce. Zgłaszać się: Czeladź, Rynek 17. 2371-2

Inteligentny, z średniem wykształceniem, zdolny akwizytor na Zagłębie Dąbrowskie, z kilkuletnią praktyką potrzebny dla zbierania prenumeraty i ogłoszeń do poważnych pism. Wyczerpujące oferty do „Iskry" pod „Zaraz". 2384-2

Poszukuje się od zaraz mamki. Wiadomość Pogoń, kolonja im. Focha, Pierre Sirot. 2409-3

Potrzebna dobra krawcowa do szycia w domu. Wiadomość w pralni. Sosnowiec, Dekierta 2. 2401

Potrzebna zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźniczego Sosnowiec, Warszawska 14 2398-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz

Młoda panienka poszukuje zajęcia ekspedjentki w jakiejkolwiek branży. Zgłoszenia do „Iskry" dla „Ekspedjentki". 2414-2

Młoda inteligentna osoba, lat 28, poszukuje miejsca do samotnego pana, najchętniej na wyjazd. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 5 K. Skalik. 2403-3

Lokale.
8 groszy za wyraz

Poszukuję 3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami, słoneczne, czynsz z góry. Oferty do Biura Hławskiego pod „A." 2388-2

Odstąpię dwa pokoje z kuchnią, przedpokojem i wszelkiemi wygodami. Wiadomość w „Iskrze". 2412-2

Pokój do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość „Iskra". 2388-1

Różne.
8 groszy za wyraz.

Ciekawe! Przyślijcie datę urodzenia, znaczek pocztowy i 50 groszy — wyślę natychmiast sekret powodzenia z kalendarzem. Adres: Wacław Pułiello, mistrz nauk tajemnych. Warszawa, Bednarska 17. 1673-4

Bilanse, księgowanie, podania sądowe, przepisywanie maszynowe. Matyszkiewicz, Sosnowiec, ul. Narutowicza 11, II piętro. 2320-3

W drodze z Będzina do Grodźca zgubiono tekę skórzaną czarną. Zawarte w tece dokumenty osobiste na imię Józefa-Marjana Krzyżkiewicza, monografje geologiczne węglowe, naftowe i inne papiery zechce uczciwy znalazca zwrócić za wynagrodzeniem: Sosnowiec, ul. Wawel 9, mieszkanie dyrektora szkoły. Będzin, III komisarjat policji państwowej, Grodziec, do Zarządu T-wa Grodzieckiego. 2358-2

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Zelingier Chaim Szyja zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie. 2373-1

Huchro Jakób zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 2385-2

Tolkacz Adam zgubił dowód osobisty, wydany przez pow. Pińczów i inne dokumenty wojskowe. 2386-2

Błażejowi Drabczykowi skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Wadowice. 2391-2

Dominik Belczyński zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, książkę kasy chorych i dowód osobisty, wydany przez Magistrat. 2413

Abramowicz Izrael zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 2519-2

Lska Piotr zgubił książkę kasy chorych. 2402